

GAZETA OLSZTYŃSKA

„Gazeta Olsztyńska“ z dodatkami „Gość Niedzielny“ i „Gospodarz“ wychodzi codziennie z wyjątkiem świąt. Abonament miesięczny 1.30 marek, z odnośnieniem w dom 1.66 marek. Do Polski 4.00 złote. Wpłacić należy na konto nasze P. K. O. Poznań nr. 210 201.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody stary!

Nleci będzie podwalony
Jezus Chrystus!

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 15 fenigów za 3-milimetrowy wiersz sześciolamowy. Wiersz reklamowy 50 fenigów. — Redakcja i administracja: Allenstein Ostpr., Mühlenstr. 2, Telefon nr. 2531. Pocztove konto czekowe: Königsberg 2364. Rękopisów redakcja nie zwraca.

Rok 47

Olsztyn, na niedzielę 17-go grudnia 1933 r.

Nr. 270

Konkordat jest ale...

Z radością i zadowoleniem lud polski w Niemczech przyjął do wiadomości zawarcie konkordatu Rzeszy z Stolicą Apostolską. Wierzone bowiem, że konkordat, a zwłaszcza paragraf o ochronie mniejszości polskiej, opiewający:

„Członkowie mniejszości polskiej, zamieszkali w granicach Rzeszy Niemieckiej, posiadają pod względem ich mowy ojczystej w nabożeństwach, nauce religii i całokształcie życia towarzystw kościelnych takie same uprawnienia, jak to pod względem języka ojczystego odpowiada prawnej i rzeczywistej sytuacji Niemców, zamieszkałych w obrębie granic odnośnego obcego państwa“

położy nareszcie kres upośledzeniu ludu polskiego w Niemczech pod względem religijnym. Wierzyliśmy w to tem bardziej, że znamy dokładnie położenie prawne Niemców w Polsce i wiemy ponadto, że księży w Polsce bez specjalnego nakazu z strony władz przełożonych z własnej inicjatywy udzielają się towarzystwom niemieckim w Polsce.

U nas w Niemczech działo się dotychczas odwrotnie, bo tu księży niemieccy nietylko że nie troszczyli się o towarzystwa polskie, lecz — z nielicznymi wyjątkami — nawet w kościele okazywali często swą niechęć do ludu polskiego. Sądziliśmy, że stan ten ulegnie zmianie po zawarciu konkordatu chroniącego prawa religijne ludu polskiego w Niemczech.

Dotychczas zanotowane przez nas fakty dalszego kasowania nabożeństw polskich rodza w sercach naszych mniemanie, żeśmy się omylili w wierze naszej. Czyżby istota konkordatu została źle zrozumiana? Długoletnie doświadczenia nasze w ciągu lat ubiegłych dowodzą, że mimo paragrafów i praw ochronnych ludność polska w Niemczech staczać musi ciężką walkę o zastosowanie tych praw w życiu praktycznym. Że walkę tę staczać musimy w obronie praw kościelnych z księżmi, pasterzami dusz ich opiece powierzonych, zasmuca nas bardzo, tembardziej, że lud polski zwykł odnosić się do duchownych z największą czcią i poszanowaniem.

Niedawno temu (dnia 6 października br.) donosiliśmy o kilku wypadkach kasowania nabożeństw polskich w parafjach warmińskich.

Dziś leży przed nami korespondencja z parafii giławskiej (pow. olsztyński).

W korespondencji tej żalą się parafianie na postępowanie swego proboszcza, Przewielebnego ks. Barczewskiego. Stosunkami, panującymi w parafii giławskiej zajmujemy się nie poraz pierwszy.

W nadesłanej nam obecnie korespondencji piszą nam między innem:

Ucieszyliśmy się bardzo na wiadomość, że Ojciec św. tak serdecznie przyjął pielgrzymkę Polaków z Niemiec i do niej się z pozdrowieniem polskim odezwał i udzielił błogosławieństwa swego całemu ludowi polskiemu w Niemczech.

Żal nas jednak ogarnia niewymowny, gdy patrzeć musimy na postępowanie naszego proboszcza ks. Barczewskiego.

Mieliśmy w naszym kościółku nabożeństwa polskie i to jednej niedzieli polskie a następnej niemieckie. Było kazanie polskie a potem msza św. Dziś jednak wszystkie niedziele niemieckie a ostatnia niedziela w miesiącu po polsku. Podczas niemieckiego nabożeństwa jest kazanie podczas mszy św. Ewangelii po polsku ks. proboszcz nie czyta.

Na polskim nabożeństwie ewangelia po niemiecku będzie także czytana. Całe postępowanie ks. proboszcza rodzić musi u nas mniemanie, że nasz duszpasterz mierzy dwojaką miarą na niekorzyść ludu polskiego a ten lud w naszej parafii przecie jak dawniej tak i teraz idąc do kościoła i z kościoła mówi po polsku. Nie zmienił się zatem lud polski i nieuzasadniona jest zmiana w stosunku do tego ludu polskiego. Taka droga, która sobie obrał ks. proboszcz Barczewski, nie prowadzi do nieba, bo lud się gorszy na postępowanie ks. proboszcza.

I poza kościołem odczuwamy niechęć ks. proboszcza do ludu polskiego.

Otóż pewnego dnia kazał ks. proboszcz zawołać sędziwa Rozalję Witt i odebrał jej prawo do

ławki w kościele. Na uwagę staruszki, że ona w kościele stać nie może, odezwał się do niej ks. proboszcz, że jeżeli chce przyjść do kościoła, to może przyjść a kiedy nie chce, to nie potrzebuje. Ławek dla Polaków nie ma, bo jej córka posyła dziecko do szkoły polskiej, to niech jej Polacy ławkę zakupią. Czy takie postępowanie jest godne powagi księdza?

Nasz korespondent tak kończy swe żale:

Prosimy i zaklinamy Przewielebnego Księdza Biskupa, któremu niewątpliwie leży na sercu dobro dusz parafian giławskich, by wpłynął na poprawę stosunków w naszej parafii i zwrócił Wiel. ks. proboszczowi uwagę, że jedna jest wiara, jeden kościół i jeden pasterz i że wszyscy są równi w obliczu Boga.“
Parafianie.

O trwale uspokojenie stosunków polsko-gdańskich

Po wizycie prezydenta Rauschninga w Belwederze

Warszawa. W związku z czynionymi nadal wysiłkami rządu polskiego i senatu W. M. Gdańska, by rozwiązać całokształt spraw, istniejących pomiędzy Gdańskiem a Polską, bawił — jak wiadomo — prezydent Rauschning w Warszawie.

Przedmiotem rozmów było przede wszystkim stworzenie przesłanek dla trwałej pacyfikacji stosunków między Gdańskiem a Polską. Poza to wyjaśniono szereg spraw spornych, które jeszcze dotychczas nie były załatwione przez instancję Ligi Narodów. Rozmowy stwierdziły zgodność co do celów uregulowania stosunków gospodarczych w sposób, odpowiadający interesom całego obszaru gospodarczego i celnego, uwzględniając przez zastosowanie właściwych środków specjalnie strukturę Wolnego Miasta.

Rozmowy, które się odbyły, będą stanowiły podstawę do rokowań rzeczoznawców, które wkrótce mają nastąpić, a podczas których będą czynione

usiłowania, by rozwiązać w obopólnym porozumieniu sprawy, które pozostały jeszcze otwarte.

Berlin. Cała prasa ogłasza doniesienia o pobycie prezydenta Rauschninga w Warszawie, podając komunikat urzędowy o rozmowie jego z Marszałkiem Piłsudskim.

„Deutsche Allgemeine Zeitung“ pisze przytem, że, choć nie może być narazie mowy o ostatecznym zlikwidowaniu polsko-gdańskich kwestyj spornych, to jednak niezaprzeczalnie stwierdzić należy postępy, które ostatecznie doprowadzić mogą do ugody na najszerzej podstawie. Dziennik wyraża przypuszczenie, że przy rozmowie prezydenta Rauschninga z Marszałkiem Piłsudskim poruszono całokształt nietylko kwestyj gospodarczych, lecz także i politycznych.

Hugenbergowski „Tag“ w depeszy z Warszawy zaznacza, że rozmowie tej przypisywać należy wielkie znaczenie.

Na drodze do zbliżenia polsko-niemieckiego

Niemiecka wycieczka rolnicza wyjechała z Berlina do Warszawy.

Berlin. Wyjechała do Warszawy grupa niemieckich fachowców rolniczych celem nawiązania bliższych stosunków z polskimi bołami rolniczymi, zwłaszcza z fachowcami zbożowymi.

Na czele gości niemieckich stoi dyrektor ministerjalny Moritz, który ostatnio w imieniu rządu niemieckiego prowadził rokowania i podpisał pol-

sko-niemiecką umowę żytnią. Poza to w skład wycieczki wchodzi dr. Winter, kierownik wydziału urzędów włościańskich Rzeszy, p. Basler, komisarz Rzeszy do spraw zbożowych oraz dyrektor Rose i Meissner z państw. zakładu przemysłu zbożowego Rzeszy. Gościom niemieckim towarzyszy radca handlowy poselstwa R. P. w Berlinie dr. Zygmunt Rawita-Gawroński.

Przed wyrokiem w procesie lipskim

„Börsen Ztg.“ domaga się skazania Torglera pod tym czy innym pozorem, oraz wydalenia Bułgarów z Rzeszy. — Przemówienia obrońców.

Berlin. Z dzienników jedynie „Boersen Ztg.“ ogłasza dłuższy komentarz do wniosku prokuratora w procesie lipskim.

Dziennik zaznacza w związku z żądaniem kary śmierci dla van der Lubbe, że poczucie prawne narodu niemieckiego wymaga tej kary i dlatego wniosek nadprokuratora znajdzie wszędzie pełne uznanie. Natomiast trudniej przedstawia się dla oskarżenia sprawa Torglera. Jeżeli trybunał nie uzna jego czynnego udziału w podpaleniu Reichstagu za udowodniony, to musiałoby być wdrożone nowe postępowanie karne o zdradę stanu.

Że Torgler za zdradę stanu zostanie w tym lub w nowym procesie skazany, to nie ulega dla dziennika żadnej wątpliwości.

Co się tyczy wniosku, o uwolnienie Bułgarów, to według pisma, o ile nie będą musieli odpokutować za przekroczenie przepisów dewizowych i pa-

szportowych, powinni jak najszybciej być wydaleny z Niemiec jako uciążliwi cudzoziemcy.

„Boersen Ztg.“ liczy się z przypuszczeniem, że zagrancica przypisywać będzie „brunatnej księdze“ uwolnienie Bułgarów. Rozpowszechnianiu takich twierdzeń ma zapobiec oświadczenie obrońcy Teicherta.

Berlin. W dalszym ciągu procesu o podpalenie Reichstagu dziś przed południem przemawiali obrońcy Teichert i Sack.

Obrońca oskarżonych Bułgarów z naciskiem żądał uwolnienia jego klientów, gdyż przewod sądowy nie wykazał ich winy a raczej potwierdził ponownie przypuszczenia o fałszywych zeznaniach złożonych przez niektórych świadków...

Na wstępie dzisiejszej rozprawy zażądał głosu również i Dymitrow, który prosił o pozwolenie wygłoszenia mowy obronnej, jednak przewodniczący to żądanie potraktował odmownie.

Przyjaźń bułgarsko-jugosłowiańska

czynnikiem pokoju na Bałkanach.

Białogród. Ogłoszono w prasie następujący oficjalny komunikat: Korzystając z okazji wizyty bułgarskiej pary królewskiej w Jugosławii prezes Rady ministrów i minister spraw zagranicznych Bułgarii Muszanowi oraz minister spraw zagranicznych Jugosławii Jewtisz w czasie swego spotkania omówili z całym zaufaniem i serdecznością szereg za-

gadnień interesujących oba kraje, konstatując zgodność poglądów na konieczność zachowania pokoju i współpracy między państwami bałkańskimi. Obaj mężowie stanu są przekonani, że przyjaźń bułgarsko-jugosłowiańska stwarza cenny czynnik w utrzymaniu pokoju na Bałkanach ułatwiający porozumienie obu krajów.

Poeta hinduski gromi zachód

Uzdrowienie cywilizacji ma przyjść ze wschodu.

Słynny poeta i filozof dr. Rabindranath Tagore wygłosił w Bombaju odczyt, w którym **ostro krytykował stosunek cywilizacji zachodniej do wschodu**. Tagore twierdzi, że na wschodzie młodzież żywo interesuje się współczesnością, której wykładnikiem jest dla niej Zachód. Młodzi azjaci przypuszczają, że **życie na Zachodzie jest pełne swobody, radości i zapału**. W rzeczy zaś samej, dzisiaj, charakterystyczną cechą ludzi Zachodu jest chęć władzy nad światem w fizycznym tego słowa znaczeniu, chęć władania nie jest jednak istotą współczesności, tak samo jak nie jest nią ludożerstwo.

Jakkolwiek cywilizacja zachodnia — wywodzi dalej Tagore — jest pożyteczna w dziedzinie wiedzy i techniki, niemniej jednak jej metody są powierzchniowe i demoralizujące. **Prawie całe życie**

ludzi Zachodu zatracą się w szale barbarzyństwa. Istnieje na Zachodzie przekonanie, że światło prawdy przybywa ze Wschodu. **Wschód winien więc jest przewartościować pojęcia podstawowej cywilizacji zachodniej i nie pozwolić, aby trwał obecny stan rzeczy**. Poeta hinduski dochodzi do wniosku, że Wschód ma prawo do życia w całej pełni, i **jakkolwiek cywilizacja zachodnia ma pewne cechy wielkości, nie należy jednak zachwyty nad wiedzą rozciągać na materializację życia na Zachodzie**.

Tagore wyraził wreszcie przekonanie, że **wiedza t. zn. Prawda jest na Zachodzie zniekształcona i wytwarza chorobliwą psychikę, która odrzuca ideały moralne i działa jak siła destrukcyjna**.

Nowy plan rozbrojenia

Genewa. Korespondent londyński „Journal de Geneve” donosi, że **Mac Donald zamierza przedstawić w Genewie nowy plan rozbrojeniowy**. W przyszłym tygodniu sir John Simon udaje się na wypoczynek na Riwierę francuską. Podczas przejazdu przez Paryż Simon odbędzie narady z członkami gabinetu francuskiego w sprawie wznowienia w styczniu posiedzeń komisji głównej konferencji rozbrojeniowej. Przy tej sposobności minister Simon przedłoży gabinetowi francuskiemu zarzysy nowego angielskiego planu rozbrojeniowego. Korespondent „Journal de Geneve” nie podaje żadnych szczegółów nowego projektu W. Brytanji. W kołach Ligi Narodów nie wiedzą nic o istnieniu nowego angielskiego projektu rozbrojeniowego. Koła te wskazują, że dotychczas nie nadszedł raport o wynikach rozmów prowadzonych przez Avenola w Londynie, poza tekstem przemówienia, wygłoszonego przez sekretarza generalnego Ligi Narodów, na posiedzeniu w Izbie gmin.

Londyn. Obradował gabinet brytyjski, który m. in. zajmował się także sprawą konferencji rozbrojeniowej. Dostępne w takich wypadkach źródła miar

dajne były specjalnie wstrzemięźliwe w dziedzinie informowania co do zapadłych na posiedzeniu decyzji. Ze decyzje te były ważne, na to wskazuje fakt długiej audjencji ministra spraw zagranicznych Simona u króla, któremu Simon zdawał sprawę o sytuacji w ciągu 45 minut. Ponadto przytaczają także, że gabinet zaakceptował projekt bezpośrednich rozmów Simona z rządem francuskim w Paryżu. Simon wyjeżdża w czwartek, 21 grudnia na wypoczynek na Riwierę i w drodze do Nicei zatrzyma się w Paryżu na 1 lub półtora dnia dla odbycia konferencji z premierem Chautemps i ministrem Paul Boncour'em.

Paryż. Dzienniki oświadczają zgodnie, że rokowania francusko-angielskie nie wyszły ze stadium rozmów przedwstępnych. W kołach politycznych krąży pogłoski, że rząd angielski usiłuje znaleźć kompromis pomiędzy pierwszym planem Mac Donalda a reakcją planu ustaloną w mowie sir Johna Simona w dniu 14 października. Główne ustępstwo na korzyść Niemiec ma polegać na nowym ustaleniu okresu próbnego. W razie uzgodnienia stanowisk Anglii i Francji byłby ogłoszony nowy projekt rozbrojeniowy a Niemcy stanęłyby przed ostatecznością przyjęcia, lub też odrzucenia projektu.

Koncert pieśni polskiej i czeskosłowackiej

Wspaniała manifestacja polsko-czechosłowackiej przyjaźni w Pradze.

Praga, w grudniu.

Pod protektorem czeskosłowackiego ministra spraw zagranicznych dra Edwarda Benesza i posła Rzeczypospolitej Polskiej dra Wacława Grzybowskiego odbył się dnia 9 grudnia w wielkiej sali Smetany w Domu Reprezentacyjnym w Pradze koncert pieśni polskiej i czeskosłowackiej, urządzony staraniem Związku Akademików mniejszości polskiej w Czechosłowacji i Stowarzyszenia śpiewackiego praskich drukarzy (Zpewacký Spolek Praských Typografů).

Koncert zamienił się w wspaniałą manifestację przyjaźni czeskosłowacko-polskiej. Honorowe miejsce zajął protektor koncertu Poseł i Minister Pełnomocny Rządu Polskiej dr. W. Grzybowski, dalej zastępca ministra spraw zagranicznych dr. Benesza, który w tej chwili bawi na Słowacyzynie, minister dr. Kamil Krofta, przedstawiciel ministerstwa spraw zagranicznych poseł nadzwyczajny dr. Flieder. Przybyli również reprezentanci czeskosłowackiego świata artystycznego i kulturalnego. Po odśpiewaniu hymnów narodowych, polskiego i czeskosłowac-

kiego, okolicznościowe przemówienia wygłosili prezes Śpiewackiego Stowarzyszenia Praskich Drukarzy K. Trenka i dyrygent chóru Związku Akademików mniejszości polskiej w Czechosłowacji Karol Dziadura, którzy zaznaczyli, jak pięknie przyczynić się może do pogłębienia przyjaźni pomiędzy narodami.

Na program koncertu składały się pieśni polskie i czeskie: Chłondowski: Orzeł biały, Nowowiejskiego: Rozpleciony warkocz, Piosnka żołnierska, Wallek-Walewskiego: Słowiczek mój, Moroszczyka Na ten ugór, Obuchowicza: A grajże mi piszczałeczko, Nowoskiego: Pozdrowienie Tatr (słowa Przerwy-Tetmajera), dalej Rączki: Mazur (odznaczony na konkursie Zjednoczenia Polskich Związków Śpiewaczy w Warszawie w r. 1927) z czechich E. Axmana Trestnice, Dvorzaka; Milenka Travicka (Kochanka trucicielka) i czeska pieśń narodowa Kdybys mela ma panenka. Oba chóry razem odśpiewały Wacława Lachmana „Sztandary Polskie w Kremlu” pod batutą K. Dziadury, dyrygenta chóru polskiego.

Nie trzeba specjalnie zaznaczyć, że koncert i pod względem propagandowym miał olbrzymie znaczenie a doniosłym zwłaszcza jest, że propagandy pieśni polskiej na gruncie Pragi podjęła się polska młodzież akademicka Śląska cieszyńskiego, studująca w Pradze. Społeczeństwo praskie miało sposobność przekonać się, jak żywotna jest mniejszość polska w Czechosłowacji, która wysyła swych synów na studia uniwersyteckie do Pragi.

Zaznaczyć również należy, że na tem polu wielką ruchliwość wykazuje dyrygent chóru Związku Akademików mniejszości polskiej w Czechosłowacji „Jedności” p. K. Dziadura, którego chór już kilkakrotnie wystąpił na różnych imprezach polsko-czechosłowackich, urządzonych na gruncie Pragi.

Podczas pauzy z dyrygentem Dziadurą rozmawiał poseł polski dr. Grzybowski oraz minister dr. Krofta, który z wielkim zainteresowaniem wypyttywał się go o życie akademików mniejszości polskiej w Pradze.

Nieszczęście kolejowe w Poznaniu

Poważne nieszczęście kolejowe zaszło w Poznaniu. Zderzyły się dwa pociągi. Na skutek zderzenia jeden pociąg zwałił się z nasypu. Skutki i rozmiary tego nieszczęścia są poważne. Dotychczas zmarło 8 osób. Liczba rannych jest poważna i wynosi, wedle oficjalnego komunikatu — 40. Zarówno na miejscu katastrofy jak i w szpitalach rozgrywa się sceny groza przejmujące.

„Berliner Börsen Kurjer” przestaje wychodzić

Berlin. „Berliner Börsen Kurjer” podaje do wiadomości swych czytelników, że Berliner Börsen Zeitung” wykupiła akcje „Berliner Börsen Kurjer” i że od 1 stycznia ten ostatni przestaje wychodzić, a jego czytelnicy otrzymywać będą „Berliner Börsen Zeitung”.

— A jakoż? Pan majster go zepsował. Widno, jak ciągnął za krezę, tak i sznurka naderwał, i cały szkaplirz rozlał się w kawałki. Boże mój, co ja teraz zrobię?

— Pokaż-no Waćpanna, może się jeszcze da naprawić? No, i cóż tak wielkiego? Rozplatały się dwie połowiczki. Zeszyjesz je ładnie, nowy sznurek dasz, i będzie.

— Tak, ale to już będzie nie ten sam sznurek. A jam zawsze go tak pilnowała, jak oka w głowie. Taka wielka świętość! Jedyna rzecz, co mi została z dawnych czasów, i to mi zepsowali! O patrz, Waćpani, i modlitewka stamtąd się wypnęła.

To mówiąc, Hedwiga ostrożnie rozwijała żółtkę, w kilkoro złożoną karteczkę. Jeszcze nie zdążyła całej rozwinąć, gdy drugi papierek wypadł z niej na podłogę.

— A to co? I druga modlitewka? Nigdy nie śmiała rozparać tego ni zaglądać, ale kiedy samo się roztworzyło, to też obaczę, co w takim szkaplirzu pisza? Ta pierwsza... łacina... to nie dla mnie. A druga?

Mówiąc to, podniosła i rozwinęła drugi papierek.

— Tu coś po naszymu napisano. Co to jest? I, stanawszy w pasie światła, bijącym od okna, przebiegała kilkakrotnie oczyma wyblakłe znaki pisma.

Podczas tego czytania twarz jej zaczęła się mienić, ręce opadły jak bezwładne, oczy rozwarły się w ogromne koła.

— Jezus Marja! — zawołała. — Co ja tu znalazłam!

— Co takiego? Co się z Waćpanną dzieje?

— Czytaj Waćpani... Masz...

Pani Flora wzięła papierek i, chcąc głośno przeczytać, już otwierała usta, gdy Hedwiga chwyciła ją za ramię.

— Cicho... cicho... — szepnęła. — Czytaj to jeno dla siebie, aby kto nie posłyszał...

Pani Flora zaczęła wzrokiem przebiegać pismo, i wnet i na jej twarzy odmalowało się wielkie wzruszenie. Podniosła ku Hedwidze oczy zdumione i jakby nieśmiałe.

— A to dopiero odkrycie! — rzekła. — Po prostu cudowne.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

DEOTYMA

(JADWIGA ŁUSZCZEWSKA)

Panienka z okienka

58)

— A tak, my takie. Ale u mężczyznów rzecz inaksza. To sobie Waćpanna zapamiętaj, że chłop na podwiku, jak myśliwiec na zwierzynę; im ona więcej ucieka, tem on łapczywszy na nią. I nie koniecznie dla onej zwierzyny, jeno dla samej wojny. Nieraz widzi się wielkiego pana, ba! i króla, co goni za lichą sarną, abo się boryka z niedźwiedziem. Wszakci jemu nie chodzi o piecyste ni futro, mógłby postać strzelce i mieć i to i to, jeno jemu chodzi o batalię i o wiktorie. Oni wszystkie takie. Nawet i ten twój pan Kaźmierz, czyby on się tak palił, gdyby nie miał tyle trudnościów? Ale temu dyskursowi dajmy pokój, bo, jako widzę, już u Waćpanny znowu płacz bliski. Pogadajmy jeno, co trza robić.

— Tak, właśnie. Co ja mam nieszczęśliwa teraz robić?

— Nic, jeno dyplomatyżować. Ja będę trzymała pana Schultza w tej perswazji, jako Waćpanna, straciwszy swego chłopca, dasz się powoli namówić na stateczniejszy związek. Ty tedy oplakuj sobie pana Kaźmierza dosyć głośno, aby wierzył, że tamten zabił, a znów nie tak strasznie głośno, aby go irytować. I namyślaj się i odmyślaj, stukaj w paluszek, jak to zwykle dziewczka, co się droży ze swoją personą, i tak ciągnij od niedzieli do niedzieli, byle przeczekać.

— Dobrze. A potem co?

— No potem, jak pan Kaźmierz wyzdrowieje, to się pobierzecie.

— Jakim sposobem? Znow uciekać? A nuż się znowu nie uda?

— Oho ho! Niby to niema stu sposobów? Mamy czas do medytacji. Nie bój się Waćpanna, już moja w tem głowa.

— Złota głowa i złote serce u Waćpani, dobrodziki mojej. Czemuże ja to odpłace?

— A po co płacić? Małoż to dla mnie delicji w

cudzych szczęśliwościach? Tedy wszystko będzie dobrze. Jeno teraz mi się Waćpanna kapeczkę ogarnij, bo wyglądasz, jak półtora nieszczęścia.

— Cóż chcesz Waćpani? Jak mię pan majster w nocy, prosto z konia cisnął tu na ziemię, tak i ostałam do tej chwili w czystej desperacji.

— Pojrzyj-no jeno Waćpanna w zwierciadło, czyż ty nie podobna do upiora, co póty krew chlupał, aż cały poczerwieniał?

Panienka zerwała się z koberca i stanęła przed ośmiokątnym weneckim zwierciadłem, którego kryształowe ramy świeciły na ścianie tysiącami gwiazdek.

— O la Boga! — zawołała. Jakoweż ze mnie straszdyło!

Skończyła do niskiej półki, gdzie migotała srebrna miedziana z nalewką, zaczęła obmywać twarz i ręce, obmuskiwać rozstrzaganą włosy, i z tą młodocianą rzutkością, co w jednej chwili przechodzi od bólu do wesela, to podskakiwała, to pośpiewywała, powtarzając:

— Kiej pan Kaźmierz żyw, to trza być jeszcze do ludzi podobna.

Pani Flora, która siadła tymczasem na krześle, przestrzegła:

— Jeno bez tych przyśpiewków i jubilacji; nie przepominaj Waćpanna, że pan Kaźmierz zabił i że masz po nim płakać.

— A prawda, prawda, trza płakać, acz się już i nie chce. No, a tera i sukienczyne zwlekę, bo ta krew już mi cuchnie do mdłości. Wiesz Waćpani, ten mętnik już się na nic nie zda, chyba na fartuchy dla Myny. Mała szkoda, feralna to była szatka. No, a z tej krezczyki to już jeno strzępki.

— Musiał cię porządnie pan rajca natargać...

— O joj! Okrutnie. Jużem się dławiała, jako ten wisielec. Żeby kreza nie była prysła, to byłby mię zadusił na śmierć.

Hedwiga rozповідаła to wszystko z życiem, wpół ze śmiechem, ale tu nagle syknęła, rękę zacisnęła na piersiach, i głos jej znowu zrobił się płaczliwy.

— Matko Najświętsza! A to nieszczęście!

— Co znowu się stało?

— Mój szkaplirz! Mój kochany szkaplirz!

— Zepsował się?

Fala mrozów ogarnęła całą Europę

Z północnych Włoch donoszą o deszczach, śniegach i burzach.

Berlin. W ciągu ostatnich dni spadek temperatury w Berlinie osiągnął najniższy w tym roku poziom.

W mieście termometr wskazywał 15 st. poniżej zera, a na peryferiach 18.

Ze Śląska donoszą o gwałtownym obniżeniu się temperatury po opadach śnieżnych. W Monachjum nieustannie pada śnieg. Na dolnym biegu Odry około 100 statków z węglem i innym transportem, idących do Berlina, utknęło w lodzie. Z Hamburga nadchodzi wiadomości o powrocie licznych statków z drogi do portu celem odczekania odwilży. Na Łabie cała flota łamaczy lodu pracuje nad usunięciem zatoru lodowego. Komunikacja okrętowa z portami sowieckimi i fińskimi prawie zupełnie ustała. Ren wraz z dopływami na znacznej przestrzeni pokryty jest grubą warstwą lodu.

W Prusach Wschodnich zanotowano już 25 stopni mrozu.

Wiedeń. W całej Austrii spadły wczoraj obfite śniegi, wskutek czego nastąpiły opóźnienia pociągów na wszystkich liniach kolejowych.

Rano temperatura w Austrii wynosiła około 10 st. poniżej zera.

Mediolan. Całe półn. Włochy nawiedzone zostały falą mrozów oraz opadami śnieżnymi. Z różnych okolic donoszą o deszczach, śniegach i burzach.

W Genui i innych miastach półn. Włoch ulice pokryte są warstwą śniegu grubości 40 cm. W Trjeście śnieg zatamował wszelką komunikację kolejową i kołową.

Warszawa. W Warszawie było 21 stopni mrozu, w Białowieży 30.

W ciągu dnia z kraju dochodziły wiadomości o bardzo silnych mrozach.

Paryż. Fala mrozów, która od kilku dni nawiedzała Francję, znacznym się wzmogła.

W okolicy Paryża temperatura spadła do 12 st. poniżej zera. W Alzacji i Lotaryngii panuje 20 st. mroz. Rzeka Marna zamarzała. Stała się również częściowo pod Paryżem Sekwana.

prawej stronie. Strzał zapewne spowodował natychmiastową śmierć. Hoffmann, w ten sam mniej więcej sposób ciężko ranił, dawał jeszcze słabe oznaki życia. Natychmiast go odstawiono do międzyrzeckiego szpitala, gdzie przed południem zmarł. Ze znalezionej przy nim listy z pozdrowieniami do rodziców i teściów wynika, że zastrzelił on narzeczoną za jej zgodą.

— **Złotów.** Droga licytacji przez Bank Drezdeński nabyta kamienica, własności ongiś kupca Maksa Druckera, przy Hauptmarkt, przeszła w posiadanie właściciela interesu zbożowego Willi Waldermann z Hindenburgstr.

— **Piła.** Już kiedyś podczas wojny ostatniej Piła posiadała własne lotnisko. Obecnie donoszą, że miasto ma ponownie otrzymać lotnisko drugiej klasy i to w czasie najbliższym. Potrzebne do budowy hału drzewo podaruje miasto.

Tragedja miłosna młodocianych kochanków

Przedwczesna miłość. — Zamach samobójczy.

W pewnym hotelu w pobliżu dworca zachodniego w Budapeszcie rozegrał się onegdaj w nocy niezwykły dramat miłosny. Szesnastoletni chłopak i czternastoletnia dziewczyna utruili się esencją lęgową. Z ciężkimi wewnętrznymi poparzeniami odwieziono ich do szpitala. Chłopiec, 16-letni praktykant Albert Laszko, syn urzędnika magistratu i 14-letnia Anna Loczi, córka strażaka, poznali się w szkole tańców. Stykali się odąd często ze sobą mimo zakazu rodziców. Onegdaj przychwycił ich razem na spacerze ojciec dziewczyny. Ojciec zaprowadził dziewczynę do domu i oświadczył jej, że nie pozwala jej na dalsze utrzymywanie znajomości z praktykantem. Dziewczyna wymknęła się późnym wieczorem z domu, udała się do mieszkania praktykanta i nakłoniła go do ucieczki. Oboje wynajęli w hotelu pokój, podając się za rodzeństwo, które spóźniło do pociągu.

Nad ranem młodzi wypili esencję lęgową. Gdy poczuli straszne bóle wskutek wewnętrznych poparzeń zaczęli wołać o pomoc. Zabrano ich natychmiast do szpitala, gdzie przeczyszczono im żołądek. Mimo dotkliwych obrażeń wewnętrznych była nadzieja utrzymania obojga przy życiu. W hotelu znaleziono list pożegnalny, w którym młodzi oświadczają, że pozabawiają się życia, ponieważ nie mogą należeć do siebie.

Z życia katolickiego

Wysokie wyróżnienie kapłana katolickiego

Miasto Watykańskie. Ostatnie dni przyniosły radną wieść z Danii o wysokim wyróżnieniu kapłana katolickiego.

Jezuita niemiecki, ks. Alfred Otto, uzyskał promocję doktorską na uniwersytecie w Kopenhadze, w obecności króla Danii, wśród specjalnie uroczystego ceremoniału. Ks. dr. Otto habilitował się zarazem na uniwersytecie kopenhaskim.

Zanaczyć należy, że od r. 1536 t. zn. od wprowadzenia reformacji w Danii, żaden katolik (a tym mniej kapłan katolicki) nie otrzymał przez niespełna cztery wieki stopnia akademickiego na tym uniwersytecie.

Zgon wybitnego kapłana uczonego

Haga. W Amsterdamie zmarł nagle O. dr. Ligtenber, Franciszkanin, profesor historii sztuki na uniwersytecie państwowym w Utrechcie. Był to pierwszy Franciszkanin holenderski i w ogóle pierwszy kapłan w Holandji, który otrzymał katedrę na uniwersytecie państwowym. Zmarły zakonnik odgrywał wybitną rolę w życiu kulturalnym katolików niderlandzkich. Studjował w Utrechcie, Lowanium i we Fryburgu, gdzie w 1916 r. otrzymał na podstawie dyplomacji o plastyce romańskiej w północnej Holandji stopień doktorski.

70-lecie dziennika katolickiego

Ołomuniec. Wychodzący w Ołomuńcu katolicki dziennik czeski „Naszinec” z dniem 1-go stycznia 1934 r. rozpoczyna siedmdziesiąty rok istnienia.

„Naszinec” w sprawach polskich wypowiadał się zawsze z dużą dozą obiektywizmu, a nawet nieraz z wyraźną życzliwością, to też ceniąc dobrze rolę „Naszinec”, życzymy mu serdecznie dalszego rozwoju w rzetelnej służbie dla sprawy katolickiej w Czechosłowacji.

Zgon byłego biskupa Tyraspołu

Berlin. W schronisku św. Ottona Sióstr Marji w Zinnowitz zmarł w tych dniach arcybiskup tytularny Bosporu, ks. Józef Kessler, były ordynariusz diecezji tyraspolskiej w Rosji z siedzibą w Saratowie. Śp. Kessler urodził się w Obrogowce pod Saratowem w r. 1862, konsekrowany na biskupa tyraspolskiego w r. 1904, po przewrocie w Rosji osiadł w Niemczech, gdzie w roku 1930 otrzymał godność arcybiskupa tytularnego Bosporu.

Sir Simon pośredniczy

Londyn. „Times” zamieszcza półoficjalną informację, z której wynika, że jest rzeczą prawdopodobną, że Simon skorzysta w okresie Bożego Narodzenia z krótkiego urlopu. Szczegóły nie zostały jeszcze ustalone i nie jest pewne, czy minister w czasie swej podróży będzie się widział z obcymi mężami stanu. Nie jest to jednak wykluczone. Powyższa notatka „Timesa” jest bardzo znamienita, bo wynikałoby z niej, że Simon, którego wyjazd do Paryża w celu przeprowadzenia rozmów z rządem francuskim jest taktycznie zdecydowany, zamierza rozszerzyć ramy swej podróży, ale niewiadomo w jakim kierunku — do Rzymu, czy też może do Berlina.

Wiadomości nadchodzące z Londynu wskazują na całkowitą zastój w rozmowach francusko-niemieckich. Podjęcie się przez Simona roli pośrednika między obu rządami jest więc prawdopodobnie. Jedynie za cenę pewnych ustępstw brytyjskich na rzecz współdziałania z Francją możliwe jest uzyskanie z kolei pewnych ustępstw francuskich na rzecz Niemiec. W tych warunkach pośrednictwo W. Brytanii uważane jest w kołach miarodajnych za celowe.

Dalsze rozruchy w Hiszpanji

Zabici i ranni

Paryż. Z Madrytu donoszą, że akcja przeciwko elementom skrajnym, które spowodowały zaburzenia, jest prowadzona nadal z niesłabnącą energią. W szeregu miejscowości miały miejsce drobne zajścia. W Coruna dwie osoby zostały zabite, a w Barcelonie jedna. W Jerez dwóch policjantów zostało napażyczonych przez rewolucjonistów i w czasie walki odniosło ciężkie obrażenia. Koło Cordoby policja zdobyła szturmem dom, zajęty przez anarchistów. 8 powstańców i 1 policjant ponieśli śmierć. Wykryto zamachy na pociągi w pobliżu Salamanki i Madrytu. Zamachy te zostały udaremnione. W całej Hiszpanji policja w dalszym ciągu konfiskuje wielkie zapasy broni i amunicji. Tak na przykład w prowincji Leon skonfiskowano 7 wagonów bomb i amunicji. W Maladze syndykaliści obleli naftą i spalili trzy auta ciężarowe.

Dary Prezydenta Rzplitej dla królowej Holandji

Haga. Królowa Wilhelmina przyjęła na uroczystej audjencji posła polskiego Babińskiego, który doręczył królowej pismo p. Prez. Rzeczypospolitej oraz dary, ofiarowane przez p. Prezydenta, składające się z kolekcji pamiątek z czasów pobytu w Polsce w XVIII wieku na zamku w Rącociu późniejszego króla Holandji Wilhelma I oraz innych członków domu Orańskiego. Królowa okazała wielkie zainteresowanie pamiątkami historycznymi i prosiła o wyrażenie p. Prezydentowi swojego podziękowania.

Zaręczyny córki amb. Chłapowskiego

Z Paryża donoszą, iż odbyły się tam zaręczyny córki ambasadora Polski p. Chłapowskiego z hr. Maurycym de Bartillat, porucznikiem kawalerji, synem markiza de Bartillat i markizy z domu de Montlivault.

7 robotników zginęło pod kołami pociągu pośpiesznego

Paryż. Na linii kolejowej przy Lons le Saunier pociąg pośpieszny wpadł na grupę pracujących przy naprawie toru robotników kolejowych. 7 robotników zostało zabitych, 8 ciężko rannych.

Czy jesteś już abonentem „Gazety Olsztyńskiej”?

KRONIKA

Olsztyn, dnia 16 grudnia 1933 r.

Kalendarz na niedzielę: 3 N. Adw., Łazarza b. Wschód słońca o godz. 7.39; zachód o godz. 15.25.

Kalendarz na poniedziałek: Gracjana b. w. Wschód słońca o godz. 7.40; zachód o godz. 15.25.

— **Ponieważ pobili hitlerowca** odpowiadać musieli przed sądem w Olsztynie Leon Modrzewski i stolarz Jandt z Dorotowa. Obaj wypierali się winy, twierdząc, że zostali zaczepieni. Świadkowie jednak zeznawali na korzyść pobitego i sąd skazał Modrzewskiego na 2 miesiące więzienia a Jandt'a, który jeszcze nie był karany na 30 mk. grzywny lub 10 dni więzienia.

— **Zderzenie samochodów.** Przed hotelem „Tannenberger Hof” zderzyły się dwa samochody. Jeden z pasażerów uszkodzonego samochodu został aresztowany, ponieważ się wyrażał obelżycie o hitlerowcach.

— **Przeszło 2 miliony mieszkańców.** Wedle spisu ludności z dnia 16 czerwca 1933 r. liczą całe Prusy 39.906.929 mieszkańców. Od roku 1925 wzrosła liczba ludności w Prusiech o 1.730.940. Prusy Wschodnie liczą 2.333.230 mieszkańców.

— **Targ na świnie.** Donoszą, że targ na świnie nie odbędzie się w przyszłości na placu przed byłymi koszarami lecz przy Małym Dworcu.

— **Też pomysł.** Eryk Gutowski, znany włamywacz odsiadujący obecnie karę w cuchthauzie w sztytnie za fałszowanie dokumentów. Żył bowiem w Wartemborku stawał ponownie przed sądem w Olsztynie przez dłuższy czas pod nazwiskiem Bruno Braun. Pod tem przybranem nazwiskiem przesiedział też pewien czas w więzieniu w Olsztynie. Razu pewnego został poznany i oszustwo się wydało. Oskarżony przyznał się do winy i opowiedział sądowi, że nazwisko zmienił dla tego, że go zawsze uważano i traktowano jako Polaka. Gdy mu sędzia po ogłoszeniu wyroku, skazującego winowajcę na 4 miesiące więzienia, zwrócił uwagę na możliwość apelacji, odrzekł zasądzone, że nie chce korzystać z prawa apelacji, bo jedzenie mu jeszcze smakuje a pozbawienie go bagatelą.

— **Olsztyn.** W piątek nad wieczorem powstał pożar w stolarni przy ulicy olsztyńskiej. Ogień zniszczył przyrządy stolarskie i drzewo. Powodu pożaru nie stwierdzono. Straż pożarna stłumiła ogień zanim zdolał wyrządzić większe szkody.

— **Jondri.** W czwartek po południu pewien woźnica jadąc w nietrzeźwym stanie z Olsztyna do domu, zawadził o kamień i rozbił wóz. Konie zdołano na czas powstrzymać zapobiegając przez to większemu nieszczęściu.

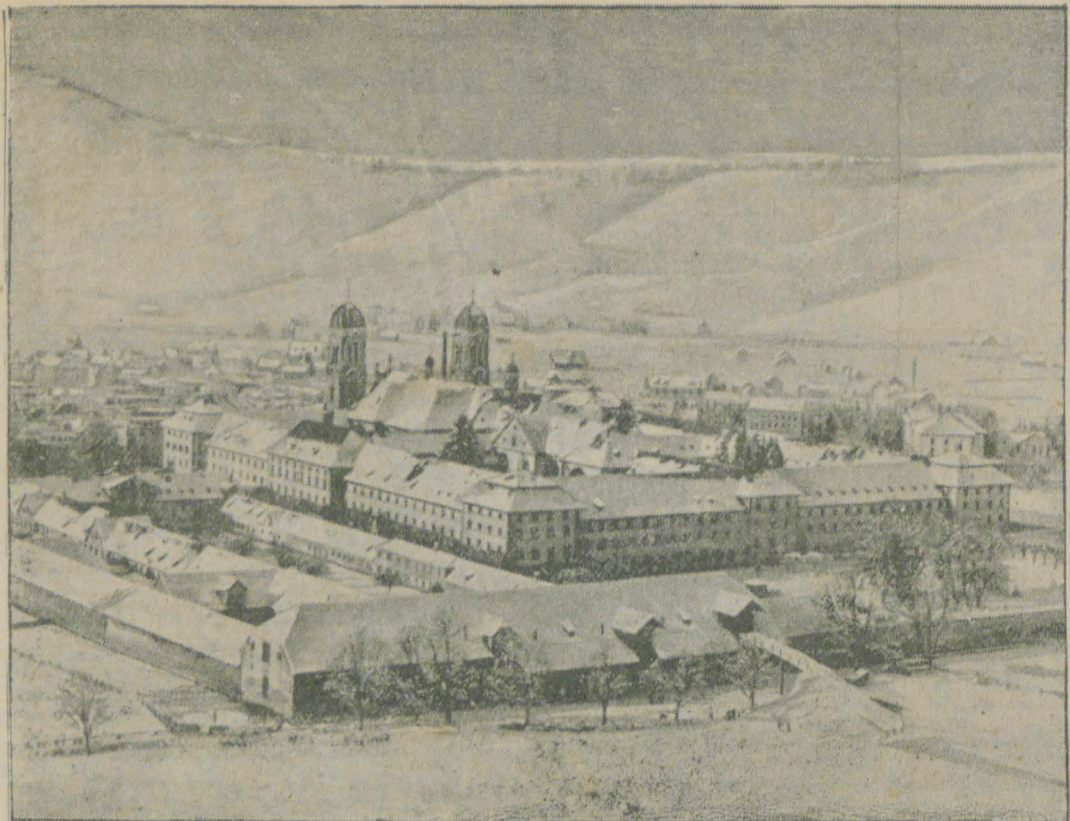
KRONIKA Ziemi Malborskiej

— **Sztum.** Na ostatnim posiedzeniu Rady Miejskiej został nowy burmistrz dr. Nester w urząd wprowadzony. Omawiano następnie projekt budowy domów osiedleńczych poza miastem. Ogółem ma powstać 100—110 domków. Poza omawiano projekt przebudowy dworca.

KRONIKA Pogranicza Krwawa tragedia miłosna

Międzyrzec. W pobliżu sierocińca o godz. 4.30 22-letni rzeźnik Paweł Hoffmann z Międzyrzecza zastrzelił swą 25-letnią narzeczoną, służącą w sierocińcu Käthe Fiebig, córkę rolnika Fiebiga z Kulkau. Sprawca po dokonaniu czynu strzelił sobie w głowę, skutkiem czego o godz. 10.30 wyzionął ducha w szpitalu, nie odzyskawszy więcej przytomności.

Obu znaleziono o godz. 5-tej, leżących w pobliżu sierocińca. Fiebichówna już nie żyła. Kula weszła przez lewą skroń opodal ucha i wyszła po



1000-lecie klasztoru.

Klasztor szwajcarski „Einsiedeln” obchodzi na początku przyszłego roku 1000-lecie swego istnie-

nia. Z tego powodu odbędą się wielkie uroczystości. Na obrazku: Klasztor w szacie zimowej.

Polska pod względem gospodarczym

„Kraj, który nauczyliśmy się szanować i podziwiać”

Lord Churchill o Polsce.

Londyn. W „British Overseas Bank” którego kapitały zainteresowane są m. in. również w Banku Angielsko-Polskim, odbyło się wczoraj 14-te z rzędu doroczne zebranie akcjonariuszów tego banku.

Przy tej okazji prezes rady banku lord Churchill wygłosił przemówienie, charakteryzujące działalność banku, znacznym ustęp swego sprawozdania poświęcając operacjom „British Overseas Bank” z Polską.

Lord Churchill oświadczył m. in. co następuje: „Gdy w roku 1919 „British Overseas Bank” został założony, uważaliśmy za konieczne, poza normalnymi operacjami, dokonywanymi na całym świecie, wybrać pewien specjalny kraj, z którym moglibyśmy korzystnie nawiązać bardziej ścisły kontakt. Postanowiliśmy podjąć tę próbę w Polsce. Ze względu na panujące wówczas warunki wstępowałyśmy na drogę nawiązania tych stosunków nie bez obaw. Dlatego też jest mi tembardziej przyjemnie stwierdzić dziś wobec panów, że nasze dowiedzenie wykazało sukces na całej linii. Na wyniki osiągnięte przez Polskę w ciągu ostatnich kilku lat naprawdę można spojrzeć z uczuciem całkowitego zadowolenia. Polska ma pełne prawo twierdzić, że depresji wszechświatowej stawiała czoło lepiej, aniżeli prawie wszystkie inne kraje. Jej system bankowy i przemysłowy uniknął poważnych trudności i praktycznie uległ skonsolidowaniu.”

„Bilans handlu zagranicznego Polski — ciągnął lord Churchill — jest korzystny. Finanse państwa prowadzone są rozumnie i waluta została utrzymana bez sztucznych środków na zdrowych zasadach. Niedawno powodzenie polskiej Pożyczki Narodowej dowodzi zaufania społeczeństwa polskiego do przyszłości kraju. Stosunki z Rosją znacznie się poprawiły a ostatnie rozmowy z Niemcami wskazują na chęć i możliwość lepszego zrozumienia się i w tym kierunku.”

„W pierwszym okresie naszych stosunków z Polską — mówił dalej lord Churchill — nawiązaliśmy kontakt z polskim przemysłem cukrowniczym i od tego czasu korzystamy z przywileju załatwiania szonowych potrzeb finansowych tego przemysłu. Czasem dochodziliśmy do bardzo znacznych sum, a podejmując te transakcje, byliśmy świadkami deprecjacji marki polskiej i ustabilizowania waluty na złotym parytecie jako złotego polskiego. Byliśmy też świadkami tego, że nasz własny kraj wycofał się ze złotego parytetu, że powrócił do złota według starego parytetu i że znowu wycofał się z podstawy złotej. A w ciągu całego tego czasu podwójnej akrobatyki walutowej nasi przyjaciele w cukrownictwie polskim stale wywiązywali się należycie i punktualnie co do dnia ze swych zobowiązań, zaciągniętych wobec nas. Panowie! — taki przemysł może być dumny z siebie.”

Lord Churchill wspominał następnie o umowie, dotyczącej elektryfikacji warszawskiego węzła kolejowego, która uzyskała finansowe poparcie banku oraz o fuzji Banku Angielsko-Polskiego z Bankiem Handlowym w Warszawie. „Właśnie w ciągu ostatnich kilku dni — mówił lord Churchill — osiągnięto zgodę we wszystkich punktach i jeszcze przed końcem roku bieżącego fuzja stanie się zapewne faktem dokonany”. Ustęp o Polsce zakończył lord Churchill słowami następującymi: „Spoglądamy przeto z nadzieją i zaufaniem w nową erę naszych stosun-

ków z krajem, który nauczyliśmy się szanować i podziwiać.”

Mowę lorda Churchilla, a zwłaszcza jej ustęp o Polsce, zamieszczają „Times”, i inne wielkie dzienniki angielskie.

Urudomienie nowego pieca w fabryce chorzowskiej

Państwowa Fabryka Związków Azotowych w Chorzowie uruchamia w najbliższych dniach nowy piec supertomasyny. W związku z tem fabryka przyjmie 100 robotników z pośród osób, zwolnionych swego czasu turnusowo z pracy.

Wojna o posag

Obrażony ojciec narzeczonej wypowiedział wojnę plemieniu narzeczonego.

Znaną jest rzeczą, że posagi są najmniej poetyczną stroną małżeństw. Mimo to zdarza się rzadko, aby doprowadzały do bitew i wzajemnych zawiąkłań.

Zdarzyło się to obecnie w Natalu, a tubylcy „Doliny tysiąca wzgórz” znają pieśń o niebezpieczeństwach posagu. Pewna dziewczyna z plemienia Mapepateni zaręczona była z młodzieńcem plemienia Nyuwa i rodzice obojga naradzali się nad posagiem, który odgrywa wielką rolę w czasie zaślubin u tego pierwotnego ludu. Ponieważ rodzice dziewczyny nie mogli dać jej posagu w oznaczonym terminie, ślub opóźniono o cztery dni i ojciec panny młodej udał się do rodziców młodzieńca, aby sprawę uregulować. Rodzice młodzieńca mieszkali z drugiej strony rzeki Umgeni. Ale ojca panny młodej spotkała u rodziców jej narzeczonego bolesna zniewaga. Nie uraczono go na powitanie piwem, jak tego wymaga zwyczaj. Ojciec dziewczyny zniósł tę zniewagę i zaczął tańczyć ku czci bogów małżeństwa. Ale wówczas spotkała go jeszcze większa zniewaga. Jeden z członków rodziny młodzieńca rzucił tańczącemu ojcu kamień pod nogi. Wtedy ojciec wybuchł szalonym gniewem i zapalał żądzą krwawej zemsty. Wydał natychmiast okrzyk wojenny, nadbiegli jego dzielni wojownicy i rozpoczęła się krwawa bitwa przy pomocy karabinów i rewolwerów między 1000 tubylców.

Po skończeniu bitwy na placu boju legło 2 zabitych i wielu rannych. Na domiar złego, klęskę poniosła partja ojca dziewczyny.

Kącik wesołości

Porada.

— Skoro pan doktor twierdzi, że spożywanie ryby tak dobrze robi na mózg, to jaką rybę zalecałby mi pan?

— Panu? Wieloryba!

Pracodawca.

— Czem jesteście z zawodu? — pyta sędzia oskarżonego?

— Pracodawcą!

— Jak to rozumieć? Komu dajecie pracę?

— Ano panu, wysoki sędzia! Gdybym tu nie był, nie miałby pan żadnej roboty.

RUCH TOWARZYSTW

Olsztyn. Zebranie Towarzystwa Ludowego odbędzie się w niedzielę, dnia 17 grudnia po poł o godz. 4-tej na sali hotelu „Concordia”. Uprasza się o jak najliczniejszy udział w zebraniu. Zarząd.

Program radiowy

rozgłośni warszawskiej.

Wtorek, 19 grudnia 1933.

7.00. Syg. czasu i „Kiedy ranne”. 7.05. Gimn. 7.20. Muzyka poranna z płyt. 7.52. Chwilka gospod. dom. 11.40. Codz. przegląd prasy pol. 12.05. Koncert ze Lwowa. 12.30. Dziennik południowy. 15.40. „Poczytajmy sobie” przegląd wydawnictw gwiazdkowych dla dzieci. 15.50. Muzyka wokalna (płyty). 16.40. „Wśród wydawnictw gwiazdkowych”, wygl. prof. H. Mościcki. 16.55. VIII-my koncert z cyklu „Muzyka Niepodl. Polski”. 18.00. Odczyt „W wielkich odlewniach stali”. 18.20. „Skrzynka muz.” omówi kierownik muz. P. R. dyr. Mazurkiewicz. 18.35. Recital śpiewaczy M. Rońskiej. 19.25. Feljeton aktualny. 19.40. Wiad. sport. 19.47. Dziennik wieczorny. 20.00. „Młodociany król”, operetka w 3 aktach Kalmana. 22.30. Muz. tan. z restaur. „Gastronomia”.

Królewiec.

6.35. Koncert pop. radjoork. 11.30. Melodje pop. w wyk. radjoork. 13.05. Muzyka operowa (płyty). 16.00. Koncert radjoork. 17.15. C. d. koncertu. 18.28. Pieśni Hugona Wolfa. Odśp. H. Hoellger (baryton). 19.00. Audycja państw. z Frankfurtu. 20.10. „Niziny”, opera d'Alberta.

Handel i przemysł

Berlińska giełda zbożowa.

Dnia 15-go grudnia płacono za 1000 kg. zboża, a za 100 kg. maki, nasion olejowych i innych artykułów ze stacji:

Pszenica brandenburska 190,00—191,00, żyto brandenburskie 157,00—000,00, jęczmień browarowy 189,00—195,00, jęczmień nowy 163,00—170,00, owies brandenburski 152,00—157,00, dostawa w grudniu 000,00.

Mąka pszenna 25,15—26,15, mąka żytnia 21,15 do 22,25, otręby pszenne 12,20—12,60 otręby żytnie 10,50 do 10,80, groch Wiktorja 40,00—45,00, mały groch spożywczy 33,00—37,00, groch do pasz 19,00—22,00, peluska 17,00—18,50, bob 17,00—18,00, makuch siemienny 12,80—00,00, makuch orzechowy 10,70 do 00,00, mąka orzechowa 11,10—00,00, sznycle 10,10—0,00, śród soja 9,40—0,00, płatki kartoflane 14,30—14,40.

Królewiecka giełda zbożowa

z dnia 15-go grudnia 1933 r.

Zwieziono: 168 krajowych, 5 zagr. 68 pszenicy, 63 żyta, 25 jęczmienia, 4 owsa, 3 grochu, 3 męczanki, 1 wyki, 1 bonu kraj. 1 wyki, 3 bonu, 1 nasienia lnianego zagr.

Nieurzędowo: za pszenicę płacono 18,00—18,30 żyto 15,15—00,00, jęczmień 16,00—16,20, owies 14,20 do 14,50.

Tendencja: na pszenicę i żyto niezmieniona, na jęczmień spokojna, na owies czynna.

Berliński targ na jajka.

Berlin, 15-go grudnia.

Niemieckie jajka: jajka do picia: specjalna klasa ponad 65 gramów) 14,00—00,0 fen. klasa A (60 gr.) 13,1/2—00 fen., klasa B (55 gr.) 13,00—00,00 fen. klasa C (50 gr.) 11,3/4—00,0 fen., jajka świeże klasa A (60 gr.) 12,1/4 fenigów. klasa B (55 gr.) 11,3/4—0,00 fen. jajka małe wysortowane i brudne 8,00—8,1/2 fen.

Berlińskie ceny za kartofle.

Berlin, 15-go grudnia.

Kartofle białe 1,35—1,45, Odenwaelder modre 1,25—1,40 czerwone 1,40—1,50, żółte mięsiste 1,65 do 1,80, fabryczne 9 fen.

Berliński targ na bydło

Berlin, 15-go grudnia 1933.

Spędzono sztuk 2837 bydła, 2003 cieląt, 3620 owiec. Owiec do rzeźalni wprost: 000,—12248 świń, Świń do rzeźalni wprost: 0,00 świń zagranicznych 1.25—Ceny za funt żywej wagi w fenigach złotych, bydło: 10—34, cielaki, 18—46, owce 14—39, świnię, a) 00—00 b) 00—00, c) 00—00, d) 00—00, e) 38—44, Maciory 40—44. Przebieg: na bydło średni, na cielaki, owce i świnię spokojny.

Redaktor: Wacław Jankowski w Olsztynie.

Wydawca: Seweryn Pieniężny w Olsztynie.

Wieczne piórka

„Argument”

w cenie 3.25, 4.00 i 6.50 mk.

poleca

księgarnia „Gazety Olsztyńskiej”